Rok II. Kraków-Podgórze, czwartek 19 maja 1904 Nr. 114

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)
PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny

Japończycy nie przepuszczają od kilku dni żadnej nowej wiadomości o działaniach wojennych. Natomiast rosyjskie depesze obfitują w szczegóły o drobnych potyczkach, o ruchach Japończyków „od wsi do wsi" o nazwach zgoła nieznanych. Depesze te nic nie mówią. Należy wszakże zaznaczyć z nich trzy szczegóły: towarzyszą wojskom rosyjskim bandy Chunchuzów, liczące po kilkaset ludzi; kawalerya rosyjska musi je odpierać i za niemi się uganiać. Powtóre: ofenzywę — jak głoszą w Petersburgu — mają Rosyanie rozpocząć w sierpniu! — bo w czerwcu i w lipcu jest tam pora deszczowa. Po trzecie: jenerał Liniewicz maszeruje z wielką siłą od strony Władywostoku na Koreę! Bardzo ciekawa wiadomość, toż to dywersya, ofenzywa. Tylko, że należy zapytać: „gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczmy babińskie?"

Skąd on się tam wziął ten jenerał i jego wielki korpus? A Japończycy nic o tem nie wiedzą? Jak to grzecznie, że taka depesza uprzedza ich o niebezpieczeństwie. Skąd się biorą roje depesz „tatarskich", „kaczek" wojennych, informuje o tem z Niuczwang pod datą 6 bm. korespondent „Journal": „Jak za każdą (?) armią, ciągną za rosyjską tłumy podejrzanych geszefciarzy i awanturników. (Wiedzą oni, że mogą zrobić interesa). Ci „camp pollowers" są wszelkiej narodowości: Szwajcarzy, Niemcy, Belgijczycy, Francuzi. Kupują oni i sprzedają wszystko: woły, mąkę, konie, wódkę, wino, są dostawcami hurtownymi i częściowymi. Są i kobiety, te już wcale niedwuznaczne, które pośredniczą w dostawach, a nie brakuje ich też na terenach wojennych. Nie są one już uzbrojone w nóż i rewolwer, ale są posługaczami chorych i rannych, mają na ramieniu ochronny czerwony krzyż, bo w szpitalach polowych umiera wielu rosyjskich oficerów, którzy mają w kieszeniach pieniądze.

Specyalnością tych „camp followers" są w tej wojnie handlarze wiadomości wojennych. Ci rekrutują się z dostawców, markietanów itp., których interesa, dla nabywania towarów, prowadzą często do neutralnych miast, jak Czifu, Tientsin, Szanhaikwan. Tam sprzedają oni korespondentom pism angielskich i amerykańskich za drogie pieniądze „najnowsze wiadomości wojenne". Ci handlarze „war news" są to ludzie bez wykształcenia, którzy nie są zdolni do tego, żeby wymyślanym przez siebie wiadomościom mogli nadawać pozory prawdy. — Stąd to pochodzą roje kłamstw, które kablami w świat się rozlatują".

Lądowanie Japończyków w Talienwan, powyżej Dalny, odbywa się już w całej pełni, gdyż powiodło im się znaleźć i unieszkodliwić miny, założone tam przez Rosyan.

Firmy, przychylne Rosyi, zapewniają ponownie, że oblężenie Portu Artura będzie bezowocne, gdyż twierdza jest niezdobytą, bronioną przez potrójny wieniec fortyfikacyi, załoga wynosi wyżej 16.000 żołnierzy, a prowiantów jest na 8 miesięcy. Tymczasem zaś flota rosyjska skupi się i rozpocznie ofenzywę. Wyliczają, że w Port Artur jest ośm okrętów wojennych i 19 torpedowców; we Władywostoku cztery okręty wojenne i 6 torpedowców; eskadra zaś bałtycka liczy 8 okrętów liniowych, 11 krzyżowników rozmaitej warto-



Widok portu Czemulpo na Korei.
Port ten, jeden z największych na Korei, upamiętnił się bitwą morską, w której krążownik rosyjski „Warjag" i kanonierka „Korejec" zostały zatopione. Załogi tych okrętów zostały przyjęte na pokłady okrętów francuskich i angielskich.

ści, a przybędą w tym roku cztery nowe okręty liniowe. Gdy się ta flota połączy, będzie znacznie silniejszą, niż japońska i zmoże ją. Flota japońska będzie musiała odpłynąć z przed Port Artur i Władywostoku, żeby się spotkać z rosyjską eskadrą bałtycką. Wtedy uwięzione teraz eskadry rosyjskie wyruszą i z tyłu na flotę japońską natrą.

Wywody te są złudzeniem; kiedy przybyć może eskadra bałtycka na morze Żółte? — w październiku; kiedy mogłaby ruszyć się eskadra z Władywostoku? — także w październiku. Ale wtedy będzie znowu zamarzniętą. A eskadra z Portu Artura czy zdoła usunąć zatarasowanie wjazdu? Zresztą do października cztery miesiące; pokaże się, co przedtem się stanie i na lądzie i na morzu.

Bohaterstwo Japończyków.

Dziennik „Ruś" podaje następujące szczegóły o ostatnim ataku z branderami, zaczerpnięte z gazet japońskich:

Na brandery przeznaczono pięć okrętów. Dla zniszczenia eskadry nieprzyjacielskiej iść miały najpierw torpedowce, za nimi brandery, a dalej flota kontrtorpedowców, które ratować miały załogi branderów. Dla osłony wszystkich tych okrętów wyznaczony był oddział krążowników.

Całej załodze pięciu, przeznaczonych na brandery, statków kazano zachować wszystkie przygotowania w jak najgłębszej tajemnicy. W tym celu w węgiel zaopatrzyły się w porcie Modyi, a po materyały wybuchowe udały się do Sasebo, pomalowawszy wpierw boki okrętów na kolor wojenny. Naczelne dowództwo nad oddziałem objął admirał Kamimura. On wybrać miał załogi dla branderów. I oto Kamimura ogłasza załogom wszystkich 16 okrętów, co następuje:

„Ażeby zgubić nieprzyjaciela, postanowiliśmy zamknąć wejście do Portu Artura. Jest to najtrudniejsze przedsięwzięcie w służbie morskiej. Sądząc jednak na podstawie warunków obecnych, jest ono dla nas nadzwyczaj ważne. Panowie, kto z was pragnąłby podjąć się takiego odpowiedzialnego i trudnego zadania? Niech odezwą się tylko ci, którzy czują w sobie postanowienie i siły umrzeć za Ojczyznę. Nie można utaić przed wami, że wejść na pokład brandera znaczy pójść na niechybną śmierć".

Zaledwie wezwanie to obiegło wszystkie okręty, dowódzcy okrętów oblegani byli formalnie przez załogi. Każdy prosił, żeby go wziąć na brander. Niektórzy marynarze widząc, że kandydatów jest tak dużo, a na brandery potrzeba będzie najwyżej stu ludzi, chwycili się ostatecznego środka, aby wzruszyć dowódzcę i zwrócić uwagę jego na siebie. Zrobili to, co wyczytali w legendach starodawnych: odcięli palec wskazujący i przyłożyli nim krwawą pieczęć na prośbach swoich.

O godz. 10-ej rano Kamimura rozesłał wezwanie swoje, a do południa zgłosiło się już 2.000 ochotników. Kamimura wybrać musiał 77 ludzi, tak, ażeby nie skrzywdzić żadnego z 16 okrętów. Wziął po równej mniej więcej liczbie z każdego. Z pośród ochotników wybrano także 5 oficerów i 5 inżynierów.

Za kilka dni przyszły do głównej eskadry gotowe już zupełnie brandery. Przy pożegnaniu z ochotnikami admirał Kamimura przemówił serdecznie, a z prostotą:

— Dzieci moje, posyłam was w miejsce najniebezpieczniejsze, pod najstraszniejszy ogień nieprzyjaciela. Własne dzieci swoje rzucam na pastwę dział.... Tak, wierzajcie mi, gdybym miał dzieci, one z zawiścią patrzyłyby na was, a ja bez namysłu posłałbym je z wami: Idźcie, idźcie dzieci moje i pokażcie nieprzyjacielowi jedno tylko: męstwo bohatera krainy Wschodzącego słońca!... Jeżeli stracicie prawą rękę, działajcie lewą.... Jeżeli utracicie i lewą, pracujcie nogami.... Pomnijcie, że jest was tylko 70, a powierzone wam zadanie olbrzymie, na każdego więc spada wielka odpowiedzialność.... Dopóki jeszcze czas, niech się cofną ci, którzy nie czują w sobie dość zimnej krwi. Nie cofnięcie się jest hańbą, lecz nie cofnięcie się, kiedy w duszy jest cień bodaj zwątpienia w siły własne!

— „Banzaj"! — krzyknęli ochotnicy.

Kamimura mówił dalej:

— A teraz rozkazuję wam: zgińcie, zgińcie wszyscy, co do jednego. Niech żaden, żaden ze zgonów waszych nie będzie daremny, niech śmierć przyjdzie wówczas dopiero, kiedy dzieło będzie już dokonane! Na pożegnanie nie ofiarowuję wam szampańskiego, sprawa bowiem wasza wymaga jasnego umysłu i pełnej świadomości na każdym kroku. Szampańskie mąci jasność ducha i myśli. Wypijmy po kubku czystej wody, bohaterowie krainy drzewa wiśniowego! Wypijmy i idźcie na wasze okręty-mogiły!

I admirał, wychyliwszy kubek, podał go najbliżej stojącemu.

— Banzaj! Banzaj!

I z okrzykami zlały się dźwięki orkiestry"....

„Zielona dżuma" w wojsku rosyjskiem.

Londyn. Pisma tutejsze podają z Moskwy niesprawdzoną dotychczas wiadomość, że w armii rosyjskiej wybuchła straszna **nowa choroba**. Lekarz wojskowy pisze z Mukdenu o tej chorobie: Wśród żołnierzy, mieszkających w domach chińskich, wybuchła epidemia, zwana „zieloną dżumą". Dotąd zmarło 5 żołnierzy na 17 chorych. Środków na tę chorobę nie mamy. Także Chińczycy powiadają, że nie znają tej choroby, ani też środka na nią. Chory traci nagle wzrok, występują silne poty, a nazajutrz całe ciało pokrywa się zielonemi plamami.

O Eleuteryi, alkoholizmie, „upadku społeczeństwa" i niektórych innych sprawach.

W nowem, popularnem czasopiśmie lekarskiem „Medicinische Blatter" (Wiedeń), znajdują się uwagi p. A. Kirchoffa o nerwowości współczesnej, ogłoszone na podstawie interwiewu z drem Hermanem Munkem, profesorem medycyny przy uniwersytecie berlińskim.

„Faktem jest, że liczba zachorowań systemu nerwowego urosła znacznie w ostatnich lat dziesiątkach i wydawać się nawet może, że fizyczna odporność generacyi obecnej jest słabsza, niż odporność wieków ubiegłych. To też nazwano nasze stulecie „stuleciem neura-

Zbrodnia lekarza.

111

Nieraz, utkwiwszy wzrok w tej biednej, cierpiącej i pobladłej twarzy, szeptał do siebie:

— To mnie ona zawdzięcza, że cierpi i umiera, gdy przeciwnie, powinna żyć szczęśliwa, bo ma wszelkie prawo, żeby ją kochano i czczono.

Czy ma pozostać zupełnie bezsilnym i nie znajdzie już dla niej żadnej pociechy? Jakiego lekarstwa szukać należy? Do kogo się zwrócić w tej stanowczej chwili? Musiał uznać, że jest zwyciężony, on, Madelor. Wszelkie środki, przez niego użyte, okazują się bezskuteczne. Ale są jeszcze inni uczeni, wyżsi, mądrzejsi od niego. Może im się powiedzie lepiej i uczynią to, czemu on nie może podołać!.. Czy cała wiedza miałaby być bezsilną wobec tego dziewczęcia, które gwałtem domaga się życia i którego dusza więcej jest chora aniżeli ciało?

Postanowił zasięgnąć porady kolegów gdyż on już stracił głowę, opuściła go zupełnie odwaga.

Napisał do pewnego doktora w Brukseli, którego znał, będąc jeszcze studentem w Paryżu i z którym dotychczas utrzymywał jaknajlepsze stosunki.

Sam, osobiście, udał się do jednego kolegi w Charleville; był dopiero początek grudnia i to miasto nie było jeszcze zajęte przez Prusaków od strony granicy Givet. Tylko na granicy Mézieres, w Rethel, ulokował się batalion niemiecki i zajął miasteczko Boulzicourt, zaraz nazajutrz po bitwie pod Sedanem, chcąc zatamować drogę do tego miasta.

W dwa dni po wysłaniu listu przez Madelora, przybył doktór Ingelrans z Brukseli i doktór Piotr de Bailly z Charleville.

Ponieważ najpierw zwrócili się do ojca, aby im opisał chorobę Maryi, starzec musiał im udzielić różnych objaśnień.

— To nie jest jakiś jeden, określony rodzaj choroby. Właściwie, żaden organ oddzielnie nie jest dotknięty, tylko ogólne wyczerpanie sił.

Musiał przytem powiedzieć im, jaka tego przyczyna: miłość Maryi dla Jerzego i przeszkody, jakie nie pozwalają im się pobrać. Nie wymienił, jakie to przeszkody ale twierdził stanowczo, że są niezwalczone.

Doktorzy słuchali go z zajęciem. Gdy skończył, udali się do pokoju Maryi.

Paulina, która już była uprzedzona o ich wizycie, oczekiwała z biciem serca i w śmiertelnej trwodze wyroku, jaki miały wygłosić ich usta.

Gdy wchodzili do pokoju Maryi, dziewczę spało. Szelest ich kroków ją obudził. Spojrzała na nieznajomych wzrokiem pytającym.

Doktorzy przywitali ją uprzejmie, stary Mądelor przedstawił ich jako swych dawnych znajomych, kolegów z ławy szkolnej. Rozpoczęli zwyczajną rozmowę, jak ludzie, którzy się dawno nie widzieli i chcą sobie wszystko naraz powiedzieć, wszystkie uczucia, łączące ich nicią wspomnień, wylać.

Marya odżyła trochę.

Zajmowała ją ta rozmowa, ciepła, serdeczna, sama więc nieraz dodawała słów parę, ale znać było, że jest ogromnie osłabiona. Oczy jej lśniły się jakimś dziwnym blaskiem, co przedzierał się w głąb duszy. Uśmiech, pojawiający się od czasu do czasu na ustach, podobny był do ostatniego tchnienia kwiatu, co od spieki słonecznej umiera. A z całej jej postaci bił urok dziewiczej świętości, opromienionej bielą najświętszego na ziemi uczucia — wielkiej, prawdziwej miłości.

Lekarze, prowadząc rozmowę, bacznie ją obserwowali.

Ciąg dalszy nastąpi.

stenil", a trwożliwe umysły, pochopne do uogólnień, postawiły już prognozę, że system nerwowy człowieka będzie ulegał wzrastającemu zwyrodnieniu i że wskutek tego zdążamy do powolnego, ale nieuniknionego rozkładu. Prawdą jednak jest to tylko, że rozwój ludzkości w ostatnich lat dziesiątkach odbywał się tak gwałtownie, iż system nerwowy wielu jednostek nie mógł się dość szybko i dokładnie przystosować do nowych warunków życia.

Gdybyśmy człowieka z pierwszej połowy ubiegłego stulecia, przywykłego do spokojniejszego trybu życia, przenieśli nagle do naszych czasów gorączkowych, upadłby niewątpliwie pod ciężarem wymagań, które nam stawia życie współczesne. Jego system nerwowy nie podołałby szybkości wrażeń i konieczności błyskawicznego przetrawiania tych wrażeń.

Słyszy się często, że osłabienie naszej odporności jest w ścisłym związku ze wzmagającą się konsumcyą alkoholu, kawy i tytoniu. Ale konsumcya tytoniu zmniejszyła się, kawy również i nawet używanie alkoholu nie wzrasta bynajmniej tak, jak to sobie ludzie wyobrażają. Słusznie zwrócono uwagę na niebezpieczeństwa, wynikające z nadmiernego używania tych narkotyków z alkoholem na czele, ale niesłuszne jest żądanie, aby wyrzec się ich zupełnie. Grzeszy się w tym kierunku przesadą, mianowicie, gdy mowa o alkoholu. Zaprzeczono wprost aby alkohol w każdej formie i w każdej ilości był trucizną, jak to się teraz tak często mówi i pisze. Złe tkwi w tem, że ludzie są skłonni do nadużyć. I oto powtarza się znowu zjawisko, które we wszystkich dziedzinach życia jest równe. Chcąc coś osiągnąć lub przeprowadzić, trzeba posługiwać się przesadą.

Co do alkoholu, a specyalnie piwa, to można dziś już przyjąć za pewnik, że alkohol w małych ilościach spala się zupełnie w organiźmie i zostaje wydzielony, a zatem jest zupełnie nieszkodliwy, ba! faktem jest nawet, że w małych dozach ułatwia trawienie. Czy alkohol jest środkiem pożywnym lub czy spala się tylko, nie pozostawiając nic dla ciała naszego, w tej sprawie podzielone są zdania fizjologów. Ale z praktycznego stanowiska pytanie to nie ma znaczenia. Że jednak w szczególności piwo wywiera wpływ niewątpliwy na przemianę materyi, to widać z silnych pokładów tłuszczu, które, mianowicie u Niemców południowych, są bardzo widoczne. Znaną zresztą jest rzeczą, że gdy człowieka chcemy utuczyć, zapisujemy mu piwo; gdy go chcemy uwolnić od tuszy, zakazujemy mu piwa.

Bądź co bądź, można twierdzić śmiało, że piwo w małych ilościach jest dla ciała pożyteczne, szczególnie jako przyprawa (Würze). Środki do pobudzania apetytu są różne u różnych ludów, ale posiadają je wszystkie narody. Ludy północne mają zwyczaj wypijania kieliszka wódki przed obiadem, a na południu Europy pije się wino. Pomimo to nie można udowodnić, aby te ludy ulegały zwyrodnieniu wskutek tych zwyczajów. Widać ztąd, że kwestyi alkoholu nie można jednostronnie oceniać.

Zresztą kwestyę tę trzeba oczywiście traktować bardzo *indywidualnie*. Zachodzi wielka różnica między nauką ogólną a zastosowaniem jej w przypadkach szczególnych. Nie można zatem powiedzieć ogólnikowo, jakie ilości alkoholu są nieszkodliwe dla zdrowia ludzkiego. Zależy to od ustroju cielesnego, od wieku, od chwilowego stanu zdrowia i rodzaju pożywienia jednostki; również od wielu innych rzeczy, od klimatu, temperamentu i t. p. Tak np. człowiek flegmatyczny zniesie więcej alkoholu niż sangwinik.

Widzimy szkody, wyrządzane przez życie nowoczesne systemowi nerwowemu, i jesteśmy chwilowo za przesadnie bojaźliwi w unikaniu wszystkiego, coby nam zaszkodzić mogło. Ale bojaźliwość ta nie ma dobrej racyi.

O „rosnącej degeneracyi systemu nerwowego", o której ludzie lękliwi lub owładnięci manią propagandy w ostatnich czasach tak wiele opowiadali, nie może być mowy. Niesłusznie przypisuje się różnym środkom pożywnym winę zjawiska, które ma o wiele głębsze przyczyny. Tylko nadmiaru w używaniu tych środków, jak wogóle wszelkiego nieumiarkowania, unikać należy. Ale wyklinać alkoholu, tytoniu, kawy i t. d. wcale nie potrzeba. Niech sobie będą. Życie nie obfituje wogóle zbytnio w rozkosze, a trybu życiowego nie można uregulować teoretycznie i z idealnych punktów widzenia.

Z KRAJU.

Nowy Sącz, 17 maja. (*Redaktor przed sądem*). Wczoraj odbyła się przed tut. trybunałem karnym, pod przew. dra Cieszyńskiego, senzacyjna rozprawa przeciw p. Karolowi Stopińskiemu, redaktorowi „Gazety Podtatrzańskiej" w Nowym Targu, oskarżonemu o zbrodnię wymuszenia na propinatorach w Nowym Targu kwoty 660 kor., pod groźbą zamieszczenia w swej gazecie szkodliwych dla propinatorów artykułów, celem zrujnowania ich.

Oskarżał prokurator, p. Wyrobek, oskarżonego bronił adw. dr. Goldhammer z Tarnowa.

Oskarżony Stopiński w kilku numerach swej gazety wykazał, jak propinatorzy starają się upijać lud wiejski szkodliwymi trunkami. Propinatorzy, niezadowoleni z tych artykułów, starali się uczynić p. Stopińskiego nieszkodliwym, a obawiając się kary za oszczerstwo, udali się do miejscowego naczelnika gminy, oskarżając p. Stopińskiego, że chciał wymusić na nich 660 kor. pod groźbą zamieszczania szkodliwych dla propinacyi artykułów, celem zrujowania ich. Naczelnik gminy nie zrobił urzędownie doniesienia karnego, lecz udał się do sędziego śledczego, nie najlepiej usposobionego dla oskarżonego, z powodu różnych artykulików, zamieszczonych w „Gaz. Podtatrz." przeciw niemu, p. sędzia spisał skargę propinatorów przeciw p. Stopińskiemu, w formie przypomnienia urzędowego, które naczelnik gminy podpisał wraz z sędzią i która spowodowała oskarżenie Stopińskiego.

Okazało się z zeznań świadków, że obwinienie redaktora Stopińskiego było fałszywem, a trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 19-go maja.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Celestyna. — Jutro w piątek Bernarda. — Pojutrze w sobotę Wiktora.

Wschód słońca 19 b. m. o godz. 4 min. 23 — zachód o godz. 7 min. 32 — długość dnia godzin 15 min. 9.

Czwartek.

Teatr. W miejskim „Lilla Weneda", tragedya w 5 aktach a 13 obrazach Juliusza Słowackiego o godz. wpół do ósmej wieczór.

W letnim, w parku krakowskim „Szukajcie dziecka" wodewil w 4 aktach Z. Przybylskiego o godzinie pół do 8 wieczór.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.

Letni, w parku krakowskim, zamknięty.

Koncerty. W sali „Sokoła" koncert na szpital Bonifratrów o godz. 7 wieczór.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wandy z Janotów Zgorzalewiczowej jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się w sobotę dnia 21 maja 1904 roku o godz. 10 przed poł. w kościele OO. Reformatów w kaplicy przed Cudownym Panem Jezusem.

Towarzystwo „Przyjaźń" zaprasza szanownych członków do licznego wzięcia udziału w pogrzebie śp. ks. prałata Juliana Bukowskiego. Zbiór koło sztandaru, w kościele św. Anny w dniu 19 bm. o 9 godzinie rano.

Wydział.

Na Zielona święta zapowiadają się bardzo liczne zjazdy do Krakowa. I tak odbędzie się zjazd delegatów Tow szkoły ludowej, zjazd nauczycieli na zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych, dalej różne wycieczki włościańskie z całego kraju i ze Śląska.

Zjazd słowiańskiej akademickiej młodzieży odbędzie się w dniach od 27—30 b. m. w Pradze.

Prof. dr Cyfrowicz uległ nagle we wtorek paraliżowi lewej części ciała w kancelaryi adw. dra Służewskiego, gdzie bawił w interesie. Z pomocą lekarską pospieszył dr L. Schneider i inni lekarze. Do dzisiaj pozostaje prof. Cyfrowicz w mieszkaniu dra Służewskiego pod opieką lekarską.

Wiec opodatkowanych. W uzupełnieniu wczorajszej notatki, podajemy dalsze szczegóły z wiecu obywatelskiego, przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatków gminnych, proponowanemu przez komisyę budżetową Rady miejskiej.

Referent dr Gross, wystąpił ostro przeciw temu projektowi komisyi. Mieszkańcy Krakowa już i tak upadają pod ciężarem podatków, a nowe podwyższenia przyczyniłyby się wprost do ich ruiny majątkowej i do ogólnej stagnacyi ekonomicznej. W dalszym ciągu omawiał referent sprawę akcyzy. Kraków, nie będąc miastem stołecznem, płaci akcyzę i jest miastem zamkniętem. Galicya, kraj tak ubogi, ma aż dwa miasta, które płacą znaczne sumy z akcyzy, gdy tymczasem Czechy mają tylko jedno, t. j. Pragę. Rząd powinien uwolnić Kraków od akcyzy, a wtedy przyłączenie gmin do Krakowa nie nastręczałoby żadnych trudności.

W dyskusyi zabrał pierwszy głos p. Mikolajski, który skrytykował działalność Rady miejskiej i postawił następujące wnioski:

1. Zgromadzenie uchwala protest przeciw podwyższeniu podatków gminnych w ogólności, a w szczególności przeciw podwyższeniu podatku domowo-czynszowego;

2. Zgromadzenie żąda, aby Rada przystąpiła do założenia asekuracyi miejskiej.

Taka bowiem asekuracya miejska przyniosłaby znaczny dochód, a obeszłoby się bez nowych podatków.

Dr. Pisiewicz przemawiał w sprawie subwencyi bezprocentowej, o którą rada miejska u rządu starać się winna i w sprawie nabycia gruntów pofortyfikacyjnych przez gminę. Mówca podzielał zdanie referenta, że nowe podatki są niepotrzebne, lecz przedewszystkiem powinno się zaprowadzić oszczędności w magistracie.

P. A. Szczepański proponował zwołanie *ogólnego wielkiego wiecu obywateli*, na którymby zgromadzeni zaprotestowali przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatków gminnych.

Przemawiało nadto jeszcze kilku innych mówców. Dr Chmura postawił wniosek, aby radców miejskich, którzy będą głosowali za podwyższeniem podatków gminnych, *ogłosić plakatami po mieście*, zaś radca m. Miedniak oświadczył, że zażąda na radzie imiennego głosowania nad wnioskami komisyi budżetowej, a nazwiska radców, głosujących za podwyższeniem, poleci, jako prezes stow. gospodnio-szynkarskiego, powywieszać we wszystkich restauracyach, szynkach i kawiarniach.

Prócz wniosku referenta uchwalili zgromadzeni wniosek dra Chmury, polecając przeprowadzenie tegoż stow. opodatkowanych.

Uchwalono również zwołać **ogólny wiec obywateli w tej sprawie.**

Na wiec ten przyszło zaledwie 50 obywateli. Fakt to smutny. Czyż tak bardzo jeszcze obywatele obawiają się Bazesa i Hablińskiego? —

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj o godz. 5 po poł. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne, poświęcone sprawom osobistym.

Szpital św. Łazarza zwiedzał wczoraj rano od godz. 8 do pół do 12 JE. marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni. Marszałek wyraził zarządowi uznanie za panujący wszędzie „wzorowy“ porządek. (Ale czy p. marszałek widział pewne ubikacye w tym szpitalu, urągające wszelkim zasadom hygieny? Czy rozmawiał z chorymi o fatalnym wikcie szpitalnym?)

Sekcya prawnicza Rady miejskiej obradowała onegdaj w dalszym ciągu nad projektem statutu emerytalnego dla artystów teatru miejskiego w Krakowie. Przedmiotem obrad była emerytura wdów, zmiana statutu i wejście w życie zakładu emerytalnego.

Odznaczenie. Z powodu ukończonego 50-lecia służby przy kolei północnej, odznaczony został Antoni Thau, werkmistrz warsztatów tejże kolei, srebrnym krzyżem zasługi. Wobec licznie zgromadzonego personalu robotniczego i urzędniczego, p. Zapałowicz, po stosownem przemówieniu inspektora, p. Deipenbroka, przypiął zacnemu jubilatowi krzyż na piersiach.

Motorowy tramwajowy ocala dwoje ludzi. Do publicznej wiadomości dochodzą tylko skargi na służbę tramwajową, a skoro który z niej zrobi coś godnego pochwały, to milczeniem pokrywa się jego postąpienie. — Otóż godzi się zanotować czyn motorowego w tramwaju, który wiódł wagon na linii do parku krakowskiego w dniu 17 maja, we wtorek o godz. 12 minut 20 w południe.

Na przechodzie głównej alei plant, przy wylocie ul. Szewskiej mijały się właśnie dwa tramwaje; jeden biegł ku rynkowi, drugi w ulicę Karmelicką. Tłum osób, spacerujących wśród ślicznej pogody z jednej i z drugiej strony toru, zatrzymał się z powodu przejazdu elektrycznego wozu, służąca jakaś jednak w ozdobnym stroju ludowym, niosąc na ręku dziecinę, (zapewne była to owego dziecka mamka), jakby przed sobą miała zupełnie wolną drogę, puściła się na tor kolejowy, po którym pędził właśnie tramwaj.

Publiczność osłupiała, podniósł się krzyk, bo nieszczęście było już nieuniknione. W tem nagle tramwaj się zatrzymał o jeden metr przed niewiastą z dzieckiem! Motorowy wstrzymał pędzący wóz w ostatniej chwili.

Należałoby dojść, jak się nazywa ów motorowy i ogłosić jego imię i nazwisko dla podniesienia jego zasługi w ocaleniu życia dwojga istot.

Z deszczu pod rynnę.

Onegdaj wieczorem dwie siostry, panny F., zamieszkałe w Tarnowie, zdążając na pociąg pośpieszny, wychodząc przed godz. 9 z Krakowa, zostały na plantach, koło teatru, zaczepione przez jakiegoś donżuana, którego poskromił inny przechodzień o poważnym wyglądzie, liczący z górą lat pięćdziesiąt.

— Ja panie odprowadzę — odparł stanowczym i budzącym zaufanie tonem do wystraszonych panienek.

Te uprzejmie podziękowały i poważny pan odprowadził je na dworzec.

Niestety! spóźniono się. Pociąg w ich oczach odszedł.

— Trzeba wziąć dorożkę i wrócić do cioci — zadecydowała starsza siostra.

„Poważny pan“, dowiedziawszy się, że ciocia mieszka na Podwalu, oświadczył gotowość odprowadzenia.

— Tak blisko, niewarto brać dorożki, mnie dla spaceru wszystko jedno, gdzie pójdę — nadmienił uprzejmie.

Ale kiedy z dworca skręcono w ulicę Lubicz, „poważny pan“, zmieniając ton nagle, powiedział:

— Co tam ciocia, lepiej niech się panienki ze mną przejadą, wstąpimy pod „Czarnego Osła“ na dobrą kolacyjkę.

Wystraszone dziewczęta nic nie mówiąc, poczęły biedz.

Lecz wrzekomy opiekun, pochwyciwszy jedną za rękę, pociągnął ku dorożce na rogu ul. Lubicz.

Dopiero krzyk obu sióstr, zwracając uwagę przechodniów, zniewolił starego adonisa do puszczenia panny R. •

Wsiadłszy w dorożkę, odjechał, rzuciwszy na pożegnanie kilka plugawych epitetów.

Panny R. wpadły więc „z deszczu pod rynnę“, z czego przestroga:

Wiekowym obrońcom przed donżuanerya uliczną, mimo ich „poważnego wyglądu“ nie zawsze należy dowierzać.

Złośliwość czy głupota. Wczorajszej nocy jakaś nieznana szajka łotrzyków nocnych pokradła z kilku kamienic tablice kilku adwokatów. Między innemi skradziono także wczoraj w biały dzień tablicę adwokata dra Włodzimierza Lewickiego, z domu pod l. 28 przy ul. Sławkowskiej. Policya winna wdrożyć gorliwe dochodzenie, by takich łotrzyków schwycić i osadzić tam, gdzie należy.

Nieprzyjemna drzemka na brzegu Wisły. Roman Serafin, rybak, położył się wczoraj nad brzegiem Wisły, aby się nieco przespać. Gdy zbudził się, spostrzegł z przerażeniem, że jakiś złodziej skradł mu z kieszeni całą jego gotówkę, w kwocie 10 koron, a to w sposób, że nożem rozciął mu kieszeń i pieniądze ukradł. Kradzieży tej, jak stwierdzono, dopuścił się znany złodziej kieszonkowy, Józef Lechowski.

Z kroniki policyjnej. Na ul. Krowoderskiej, l. 53, skradziono p. Józefowi Jarzembeckiemu wannę cynkową.

Odpowiedzi redakcyi. *Stałemu prenumeratorowi.* — Celuloid wyrabia się z bawełny strzelniczej kolodyonowej, kamfory i odpowiednich barwników; pod znacznem ciśnieniem prasy hydraulicznej mieszanina powyższa ogrzewa się do 130 stopni, następnie suszy bez dostępu powietrza. Prasowany celuloid służy do wyrobu grzebieni, kul bilardowych, różnych imitacyj, a w tym celu należy go ogrzewać pod ciśnieniem. Przy 125 stopniach staje się masą tak plastyczną, że wciska się w każdą formę. Kauczuk bywa przywożony z okolic podzwrotnikowych; jest to zasuszony sok roślin. Dla otrzymania kauczuku nacina się drzewo w kilku miejscach, a wypływający sok może być zebrany w naczynia gliniane. Mieszanina kauczuku z kwiatem siarczanym po ogrzaniu do 150 stopni stanowi t. zw. „obonit“, używany przy wyrobie wielu narzędzi fizycznych.

Skarżącemu się na ucisk podatkowy. — Najlepszych informacyj udzieli panu biuro Tow. opodatkowanych.

— **Mieszkańcy Podgórza** zapytują za pośrednictwem naszej redakcyi, Komitet obywatelski budowy kościoła parafialnego w Podgórzu, kiedy rozpocznie się wreszcie budowa nowego kościoła, termin bowiem już dawno minął, a żadnych, nawet wstępnych robót nie rozpoczęto.

— **Dla wygody** mieszkańców Podgórza otworzył zaszczytnie znany i energiczny tutejszy kupiec, Ludwik Szul, stały bufet w miejskim parku na Krzemionkach.

— **Nie grzeszył uczciwością** Stanisław Bargiel, parobek u piekarza Seidnera w Podgórzu, który posłany z pieczywem do konsumentów, przywłaszczał sobie pieniądze. Gdy Bargiel zauważył, że chlebodawca wykrył jego złodziejski proceder, prosił o uwolnienie ze służby, na co Seidner się zgodził, lecz zarazem zawiadomił policyę o sprzeniewierzeniach, dokonanych przez Bargla, a ta zaaresztowała nieuczciwego parobka.

Rada miejska.

Budżet miejski.

Na posiedzeniu Rady m. prezydent Friedlein poświęcił wspomnienie ś. p. prałatowi Bukowskiemu.

R. Rotter sprzeciwia się podwyższeniu podatków, radzi pokryć deficyt miejskiego budżetu krótkoterminową pożyczką, bo różne nowe źródła dochodów przyniosą w przyszłych latach pokrycie.

Przemawia dalej radca Ponikło za podwyższeniem podatków.

R. Daszyński zarzuca większości „złą politykę“. W magistracie panuje marazm, a brak kontroli narazić może miasto na straty.

Wiceprez. Leo może dać wyjaśnienia tylko co do spraw, za które jest odpowiedzialny. Miasto mogło zaciągnąć tylko milion koron pożyczki, ale mimo to **inwestycye** są zakrojone na wielkie rozmiary. Wybudowano szkoły, targowicę, ulepszono rzeźnię, przebudowywa się teatr stary, etc. etc. a podejmie się budowę stacyi elektrycznej, dwu dalszych szkół wydz., Akadem. handlowej i wykupi się tramwaj. Co do magistratu, projekt **reorganizacyi jest gotów.**

Pożyczki krótkoterm. wydział kraj. nie zatwierdzi. Trzeba koniecznie podnieść podatki — a nadto starać się o oszczędność administracyi.

Posiedzenie Akademii Umiejętności.

Wczoraj o godzinie 12 w południe odbyło się w gmachu Akademii Umiejętności doroczne uroczyste posiedzenie.

W wielkiej sali gmachu Akademii zgromadzili się dostojnicy i goście, między nimi takie powagi naukowe, jak Tadeusz Korzon, dr Józef Kallenbach, dr Oswald Balzer, dr Ludwik Ćwikliński, b. namiestnik dr Leon Piniński, liczni dostojnicy i członkowie Akademii. Na krześle przewodniczącego zasiadł J. E. minister dr Julian Dunajewski, obok niego prof. Stan. hr. Tarnowski, prezes Akademii, prof. dr Bolesław Ulanowski, sekretarz Akademii i dr Napoleon Cybulski, który miał odczyt.

Zagaił posiedzenie i powitał zebranych gości zastępca protektora eksc. Dunajewski, poczem prezes hr. Tarnowski, zdał ogólne sprawozdanie z czynności Akademii, zaznaczając, że Akademia postanowiła wydać „Encyklopedyę rzeczy polskich“ obchodzić w roku przyszłym czterechsetną rocznicę urodzin pierwszego polskiego pisarza Mikołaja Reya zjazdem historyczno-literackim i uświęcić tę rocznicę krytycznem wydaniem jego „Zwierciadła“, którego opracowania podjął się prof. Bruckner.

Następnie jeneralny sekretarz prof. dr Ulanowski poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom Akademii: prof. dr. Chmielowskiemu, prof. drowi Kasparkowi i Janowi Karłowiczowi i zdał sprawozdanie z legatów i fundacyi, przeznaczonych dla Akademii, oraz z działalności jej w roku ubiegłym, poczem odczytał listę nowych członków. Członkami czynnymi zamianowano dra Wilhelma Creizenacha prof. Uniw. Jag. i dra Ludwika Ćwiklińskiego, szefa sekcyi w ministeryum oświaty w Wiedniu; członkami korespondentami: Pastora Ludwika prof. uniw. w Insbruku, dra Krzymuskiego Edmunda prof. uniw. Jag. i dra

Józefa Nussbauma, prof. uniw. we Lwowie.

Ogłoszono wreszcie laureatów fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego. Nagrodę za najlepsze dzieło historyczne przyznano Aleksandrowi Brucknerowi za jego „Dzieje literatury polskiej“; nagrodę za najlepsze dzieło malarskie prof. Leonowi Wyczółkowskiemu za portret własny, poczem umotywowano takie przyznanie nagród. Na zakończenie prof. dr Cybulski wygłosił wykład „O witalizmie i mechanizmie“ nagrodzony hucznymi oklaskami.

TELEGRAMY.

Delegacye.

Na co potrzeba wojsku pół miliarda?

Budapeszt. Na posiedzeniu komisyi budżetowej austr. delegacyi, min. wojny Pittreich zaznacza, że zarząd wojskowy tylko z ciężkiem sercem zdecydował się wystąpić przed delegacyami z tak wielkiemi żądaniami. Jest to jednak koniecznem ze względu na **przewrót w uzbrojeniu i technice wojennej.** Delegacye uchwaliły już zasadniczo sprawę utworzenia nowych dział polnych kosztem 160 milionów koron.

Zarząd wojenny, taksamo, jak komisya i opinia publiczna, jest zdania, że tylko wtedy przystąpić należy do jakiejkolwiek akcyi wojennej, gdybyśmy do tego zmuszeni zostali, w każdym jednak razie zapomieć nie można, że istnieją ogromne kwestye, opanowujące dziś świat i nawet, gdyby sfery kierujące najbardziej się starały ewentualne sprzeczności wyrównać, przecież liczyć się należy z łatwo zapalną opinią publiczną i być gotowym na wszelkie ewentualności.

Nabycie nowych dział i przeprowadzenie nowego uzbrojenia dla wojska i marynarki kosztować będzie razem około 400 milionów koron, która to suma tylko stopniowo będzie wydaną. Minister musi jednakże wspomnieć przy tej sposobności także, że z powodu rewizyi ustawy wojskowej będzie nieodzownym większy jednorazowy wydatek. Sprawa ta nie jest jeszcze zupełnie dojrzałą i sumy, jaka będzie potrzebną, nie można jeszcze dzisiaj oznaczyć. Wydatek ten oceniają koła miarodajne mniej więcej na 50 milionów koron, (czyli razem **450 milionów** koron. Przyp. red.).

Główne sumy żądanych kredytów potrzebne są po pierwsze na rychłe nabycie broni repetierowej, utworzenie zapasów karabinów repetierowych, nabycie pistoletów repetierowych (zamiast rewolwerów) model nr. 70 na zapasy amunicyi, polne koleje z lokomotywami, teren automobilowy etc.

Zabiera głos delegat Kramarz.

Ordinaryum wojskowe uchwalono.

Zaniedbanie, brak szczerości.

Austrya mimo kolosalnych ofiar ludności jest słabo uzbrojona!!

Na popołudniowem posiedzeniu obradowano nad nadzwyczajnymi kredytami wojskowymi.

Po referacie del. Popowskiego wystąpił del. Kramarz w ostry sposób przeciw nadzwyczajnym kredytom i powiedział, że przedewszystkiem — jak się zdaje — nie ulega wątpliwości, że w zarządzie wojskowym **dopuszczono się wielkich zaniedbań, które osłabiły u ludności przekonanie, by monarchia mimo wielkich ofiar była istotnie silnie uzbrojoną.** Kto ponosi za to winę? W każdym razie należy zganić **brak szczerości, rys charakterystyczny rządów austryackich.** Jeszcze bardziej zasługuje na naganę sposób, w jaki chce się ludność w błąd wprowadzić przez t. zw. zwane refundowania.

Del. Pergelt również występuje przeciw brakowi szczerości zarządu wojskowego i zapytuje ministra Pittreicha, jak daleko sięgać będą jeszcze te kredyty? i czy może dziś podać, **ile wogóle zarząd wojskowy** będzie potrzebował w przyszłych latach dla osiągnięcia zupełnej bitności armii?

Del. Dobernigg, zwalczając przedłożenie, występuje przeciw wielkiej tajemniczości, jaką otoczono całą sprawę. Postępowanie rządu nie odpowiada godności parlamentu.

Del. Tollinger oświadcza, że nagłe zażądanie kredytów dowodzi, iż w ubiegłych latach popełniono zaniedbania.

Skromne pytanie hr. Dzieduszyckiego

Hr. Dzieduszycki dziękuje ministrowi wojny za otwarte przyznanie, że zażądane w tym roku kredyty **nie stanowią jeszcze wszystkich żądań, z jakiemi zamierza wystąpić.** Zawsze lepiej jest znać całą, chociażby nieprzyjemną, prawdę. Mowca wskazuje na katastrofy pod Worth i Sedanem, jako skutki tego, że Francya w roku 1865 dala się odstraszyć zbyt wysokimi kosztami reorganizacyi armii.

Austro-Węgry bez odpowiedniej siły zbrojnej narażone byłyby na rozpadnięcie, przestałyby być pożytecznym sojusznikiem, a niezawisłość państwa nie trwałaby długo. W tem przekonaniu Polacy zawsze głosowali za środkami dla utrzymania siły zbrojnej monarchii. Jednakże przytem trzeba i na to uważać, by odpowiadała tym żądaniom siła finansowa ludności. Mowca zapytuje, w jaki **sposób będą uzyskane środki dla reorganizacyi siły zbrojnej,** czy przez normalną pożyczkę w drodze konstytucyjnej **i czy nie zachwieje to finansami państwa.**

Na tem obrady przerwano. Będą one dalej prowadzone dopiero w przyszłym tygodniu po wyjaśnieniach ministra skarbu.

Wojna rosyjsko-japońska.

Lądowanie Japończyków.

Petersburg. (Oficyalnie). Telegram jenerała Kuropatkina do cara z wczoraj donosi: D. 16 bm. około południa, zbliżyło się 17 parowców do Ljanoeczen i otworzyło ogień na to miasto, a tymczasem pięć okrętów starało się zbliżyć do brzegu. O 1 30 popoł. pojawiły się trzy wielkie parowce naprzeciw miejscowości Lientsiatun i o 3·20 wylądowali Japończycy koło wsi Lintsiatun, poczem wyruszyli w kierunku Kaiczou.

Petersburg. (Oficyalnie). Sprawozdanie jenerała Sacharowa do jeneralnego sztabu z wczoraj, donosi: D. 16 bm. ograniczyli się Japończycy do dokonania w pobliżu Linnoeczen pozornego wylądowania. Okręty jap. otworzyły ogień na miasto Linnoeczen, oraz na nasze posterunki na wybrzeżu. O godz. 5·30 popoł. odjechała japońska eskadra w kierunku południowo-zachodnim, atoli kilka okrętów nieprzyjacielskich pozostało na horyzoncie aż do nocy.

Czifu. (B. kor.) Japończycy w poniedziałek stoczyli walkę z rosyjską załogą Kai-czou na wybrzeżu w odległości 23 mil na południe od Niuczwangu i spędzili Rosyan z pozycyj.

Rozlepiono w Niuczwang i okolicy afisze z podpisem szefa japońskiego sztabu jeneralnego armii, wzywające Chińczyków do przygotowania zapasów i wozów transportowych, za które Japończycy gotówką będą płacili.

Marsz na Niuczwang.

Londyn. Według depeszy Lloyda z Niuczwangu, datowanej z wczoraj, japońska **dywizya wylądowała wczoraj w Kajczu pod ochroną dział okrętowych i maszeruje na Niuczwang.**

Przed walną bitwą.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu: Słychać, że główna armia japońska maszeruje na Hajczeng i Kajping, podczas gdy mniejsze oddziały maszerują na Liaojan. Jak się zdaje, należy oczekiwać **ważnych wydarzeń.**

Utarczki.

Petersburg. Kuropatkin telegrafował wczoraj do cara, że kozacy stoczyli dnia 10 mamaja półtoragodzinną potyczkę, z batalionem i dwoma szwadronami, jak się zdaje japońskiej gwardyi cesarskiej — koło Kunandiansian. Ogień japońskiej piechoty nie odznaczał się szczególną precyzyą. Jeden kozak padł, dwu brakuje, 7 kozaków rannych. W rejonie na północny wschód od Föngwangczengu obsadzili Japończycy dnia 15 maja miejscowość Hajguminca i kilka innych. Dnia 15 nie było w Siujan Japończyków. D. 14 maja obsadzili Japończycy stacyę Pulantien Dnia 15 maja nie widziano znaczniejszych odziałów nieprzyjacielskich na północ od Pulantien.

Skutki bitwy nad Jalu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Jen. Zasulicz został odwołany z komendy drugiej dywizji armii syberyjskiej. Jego następcą został zamianowany jenerał hr. Keller, który przed niedawnym czasem złożył urząd gubernatora Jekaterynosławia, by udać się na pole walki.

Admirał Skrydłow.

Charbin. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi: Wiceadmirał Skrydłow przejechał przez Charbin. Przed kilku dniami przybyły tu trzy pociągi sanitarne z rannymi w bitwie nad Jalu. Zachowanie się tutejszych Chińczyków jest niepokojące.

Chunchuzi pod Charbinem.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej ajencyi telegraficznej donosi z Charbinu pod datą wczorajszą: Według doniesienia „Gońca Charbińskiego“, zbliżyło się dnia 12-go maja b. r. kilkuset Chunchuzów do stacyi Jantai i ostrzeliwało miejscowość. Kompania strzelców, stojąca w Jantai, odparła Chunchuzów. Tymczasem nadciągnęły inne oddziały wojska. Chunchuzi stracili 80 ludzi. Stacyę Siuczen zamknięto. Stacya Kajczu będzie również zamkniętą. Japońska dywizya gwardyi maszeruje na Hajczeng.

Car mówi.

Petersburg. Car Mikołaj wygłosił wczoraj mowę po rewii nad artyleryą we Wielgorodzie. Wyraził on nadzieję, że wojska rosyjskie utrzymają sławę i honor Rosyi w walce z silnym i walecznym nieprzyjacielem. — W Charkowie odbył car paradę wojskową nad 121 i 12 p. p., I. orenburskim p. kozackim i nad trenem X. korpusu armii. W mowie, jaką przy tej sposobności wygłosił, wyraził car nadzieję, że pułki te okażą się godnymi sławy rosyjskich pułków. O godz. 4-ej po południu wyjechał car do Kremenczugi.

Zamach na cara.

Wrocław. Według doniesienia „Breslauer Zeitung“ dnia 10 bm. podczas wielkiej rewii wiosennej aresztowano pannę Mereszkowską, córkę pierwszego psychiatry rosyjskiego, która, siedząc w loży obok cara, dziwnem zachowaniem się zwróciła na siebie uwagę policyi. Znaleziono u niej bardzo dobrze **skonstruowaną bombę. Aresztowana przyznała się, że miała wykonać zamach.**

P. Mereszkowska ukończyła wyższe studya kobiece i została podobno wylosowaną przez partyę nihilistyczną do zabicia cara.

Car chory.

Londyn. Z Moskwy donoszą do „Morning Leader“:

Według doniesień z Petersburga, stan zdrowia cara wzbudza w kołach dworskich **największe obawy**. Nerwy cara są **zupełnie zrujnowane**; doznaje on często nerwowych napadów płaczu. Od 14 dni sypia **tylko po zażyciu silnych środków nasennych** i musi całą siłą się trzymać, aby podołać wszystkim niezbędnym ceremoniom. Car jest bardzo blady, a wygląd jego czyni bardzo przykre wrażenie na otoczeniu. **Lekarze dworscy obawiają się rozstroju nerwów**. Lekarscy doradcy zabraniają carowi surowo, aby wieczorem pracował.

Petersburg. Dla armii mandżurskiej zorganizowano kompanię, zaopatrzoną w balony powietrzne.

Odessa. Dnia 22 bm. oczekiwanem jest przybycie na pokładzie okrętu „Rosya“, oficerów i załogi kanonierki „Mandżur“, oraz pasażerów okrętu ros. floty ochotniczej „Jekaterynosław“, którzy, jak wiadomo, zostali wzięci do niewoli przez Japończyków, a następnie wypuszczeni na wolność. Razem przybędzie na pokładzie okrętu „Rosya“ 380 osób.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów. (Tel. pryw.). „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych pp. Feliksa Wład. Krzysiaka, Aleksandra Leona Aleksandrowicza, Henryka Matuzińskiego, Jerzego Flataua i Emila Zygmunta Grollego.

Sąd kraj. wyższy w Krakowie przeniósł w drodze zamiany miejsc służbowych kancelistów sądowych Bolesława Nowakowskiego ze Starego Sącza do Jasła i Jana Niepokoya z Jasła do Starego Sącza.

Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało adjunkta podatkowego Juliana Stablewskiego, tudzież ukwalifikowanych podoficerów Józefa Metelkę, Jana Popławskiego i Stanisława Damma kancelistami skarbu w XI. kl. rangi.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał dyrektorom państwowych szkół przemysłowych, Janowi Rotterowi w Krakowie i dr Teodorowi Morawskiemu w Bielsku VI klasę rangi.

Flota angielska.

Londyn. W Izbie gmin podczas dyskusyi skarbowej wygłosił mowę Harcourt, w której ostrzegał przed nowymi wydatkami na zbrojenia, oraz przed polityką inwazyi, co prowadzi jedynie do długów i do obciążenia ludności podatkami.

Premier Balfour wystąpił przeciw Harcourtowi, wywodząc, że Anglia czyni tylko najkonieczniejsze zbrojenia. W tym roku mają być wybudowane dwa nowe pancerniki. Anglia musi się trzymać zasady, że jej flota musi być dwa razy większą od floty innych państw. Anglia ma obecnie 63 pancerników, Francya 35, Rosya i Niemcy po 28 pancerników.

Różne wiadomości.

Sąd dla dzieci w Nowym Jorku. Znana pisarka amerykańska, Van Vorst, wydała niedawno ciekawe spostrzeżenia o specyalnym sądzie dla dzieci w Nowym Jorku, t. zw.: „Juvenile Court“.

Sąd ten powstał w roku 1902, dzięki staraniom sędziów nowojorskich, którzy postarali się o wydanie prawa, iż „wszelkie przestępstwa, popełniane przez dzieci, winny być rozpatrywane osobno, nie łącznie z przestępstwami ogólnemi“.

Już w pierwszym roku sąd ten osądził 7.000 z górą dzieci, a sędziowie uznali specyalny system sądzenia dzieci za niezmiernie celowy.

Przy sądzie wybudowano i oddzielny areszt prewencyjny dla nieletnich, nad którymi dozór mają wyłącznie kobiety.

Oto treść rozmowy pani Van Vorst z dozorczynią zakładu:

— Zwróciłam uwagę — pisze autorka — na kilka twarzy o strasznym wyglądzie i zapytałam, czy potrzebną bywa interwencya mężczyzn dla skarcenia niesfornych malców. Jesteśmy zdania, że wpływ nasz na oskarżonych jest większy, niż wpływ mężczyzn. — W trudnych sytuacyach, mężczyzna pochopnie stosuje swoją siłę fizyczną, jako najwyższy dowód. My zaś przeciwnie, świadome swej słabości, wykazujemy więcej wyrozumienia i taktu; staramy się zrozumieć charaktery i w celu zachowania powagi uczymy się wielu rzeczy, pożytecznych w swych skutkach zarówno dla dzieci, jak i dla nas.

Przytem przełożona przytoczyła wypadek następujący:

Jeden z naszych najgorszych chłopców wyszedł z szeregu, aby mię uderzyć. W tej chwili jednak powalił go na ziemię inny i mój obrońca, uważany do tej pory za jednego z najgorszych pupilów, stanął pomiędzy mną a moim przeciwnikiem i, założywszy ręce, rzekł: „Nikt w tym domu nie podnie sie ręki na kobietę“...

— Widzi pani — dodała: — słabość nasza daje nam siłę.

O samym sądzie tak pisze p. V.:

„W ciągu całego dnia sala była przepełniona. Przed kratkami stoją oskarżeni, rodzice, młodociani świadkowie. Policyant, który aresztował malca, przedstawia sprawę. Urzędnik, przedstawiciel Towarzystwa obrony dzieci, składa sędziemu piśmienny referat, i jeżeli to jest możliwe, prosi o pozwolenie wygłoszenia mowy w obronie dziecka. Później przesłuchiwani są świadkowie i rodzice oskarżonego. Zabiera głos i sam oskarżony. Cały wysiłek sędziego skierowany jest ku temu, aby określić zasadniczo odpowiedzialność za przestępstwo. W razie n. p. włóczęgostwa, które doprowadziło malca do kradzieży, sędzia rozważa, czy pierwsze przewinienie nie było skutkiem obawy, którą wzbudza w dziecku surowość ojca; przyjmuje się pod uwagę brak opieki ze strony matki.

Zdarza się często, że rodzice bywają skazani na karę pieniężną, a dziecko uwolnione, pod warunkiem rozciągnięcia nad niem dozoru i opieki.

Jeśli sędzia otrzymuje o dziecku przychylną opinię od zarządu szkoły i od opiekuna urzędowego, a właszcza jeśli dziecko ujawnia chęć poprawy, bywa uwolnione od odpowiedzialności; w razie przeciwnym oddawane bywa do domu poprawy.

Szwindel dyamentowy. Przed kilku tygodniami podały pisma angielskie wiadomość o niezwykłem bogactwie kopalni dyamentów Hope Valley w Oranii, w Afryce południowej. Jak dzienniki głosiły, znaleziono tam zaraz po wykopaniu kilku wozów ziemi dyamenty, szafiry, rubiny, topazy i szmaragdy w niebywałej obfitości. Okazy tych skarbów przywiózł przedstawiciel kopalni do Durbanu w Natalu i wystawił je na widok publiczny, skutkiem czego cena akcyi Tow. kopalni dyamentów "Hope Valley Syndicate“ podskoczyła z 5 funt. sterl. na 70 i 80 funt. sterl. za sztukę. Gdy jednak przyszło do wprowadzenia akcyi na giełdę w Durbanie, komitet giełdowy zażądał sprawdzenia wartości kamieni i oto okazało się, że kamienie te są bardzo zręcznemi naśladownictwami, sprowadzonemi z Europy. W jednej chwili akcye spadły z 80 funt. sterl. (1.850 kor.) na 2 szylingi (1 kor. 30 hal.) Akcyonaryusze zażądali wytoczenia sprawy karnej zarządowi Towarzystwa.

Dziwny ostracyzm. Niedawno zmarła w Berlinie słynna aktorka, Jenny Gross. Obecnie donosi berliński tygodnik „Die Welt am Montag“, że wydział berlińskiego klubu scenicznego uchwalił zaraz po jej śmierci nie złożyć wieńca na trumnie zmarłej, ponieważ, zdaniem wydziału, Jenny Gross wiodła niemoralne życie. Dziwny ostracyzm. Gdy podziwiana i popularna aktorka żyła, koledzy bili przed nią czołem, nie myśląc wcale o sposobie jej życia; nagle nad trumną jej odezwały się skrupuły koleżeńskie. Widać, że i pośród mężczyzn bywają usłużne kumoszki, zaglądające do buduarów.

Majątek lokaja. Na podstawie testamentu, spisanego d. 1-go lutego r. z., cały majątek po Maurycym Jokaju dziedziczy żona jego, Bella z Grossów Jokajowa. Aczkolwiek słynny pisarz czynem i słowem wysługiwał się lat kilkadziesiąt ojczyźnie swojej, jednak majątku znacznego nie zostawił. Willa na Schwabenbergu, obciążona długiem hipotecznym w sumie 20,000 koron na rzecz córki adoptowanej, 40,000 kor. w gotówce, polica na 40,000 kor. i dochód roczny kilku tysięcy koron z dzieł zmarłego — oto wszystko, co wdowa dziedziczy. Najcenniejszą część spadku przedstawiają dary jubileuszowe, ofiarowane Jokajowi podczas obchodu 50-ej rocznicy pracy jego autorskiej, oraz zbiór muszel, cieszący się sławą europejską; zbiory te wszelako stają się podobno własnością narodu węgierskiego.

Jak Edward VII. nadaje szlachectwo. Król angielski, jak wiadomo, znajduje się obecnie w podróży po Irlandyi. Dnia 2 bm. przybywszy do Waterfordu, posłał wicekróla Irlandyi, lorda Dudleya, do burmistrza miejscowego, Jakóba Powera, z poleceniem przywiezienia go na stacyę. Gdy burmistrz przybył, król kazał mu przyklęknąć, pożyczył od lorda Dudleya szabli i uderzywszy nią zlekka po ramieniu Powera, rzekł: „Podnieś się, sirze Jakóbie!“ Odznaczenie to wywołało wielką radość wśród mieszkańców Waterfordu. Sir Jakób liczy 38 lat i jest z powołania kupcem sukna. Obrano go burmistrzem skutkiem bohaterskiego zachowania się podczas pożaru własnego składu. Nie zważając na straty osobiste, uratował z narażeniem życia dwóch swoich podwładnych z płomieni.

Trafne.

Dyrektor.

— Co też możnaby dać na uroczysty obchód jubileuszowy stowarzyszenia wstrzemięźliwości?

Reżyser.

— Komedyę Scribego „Szklanka wody“.

W teatrze miejskim dnia 19 bm. **Lilla Weneda** tragedya w 5 aktach (18 odsłonach) Juliusza Słowackiego, muzyka Wł. Żeleńskiego.

Lech	PP. Popławski
Gwinona, żona Lecha	„ Arkawin
Derwid, król Wenedów	„ Kotarbiński
Lilla Weneda córka Derwida	„ Mrozowska
Róża Weneda „ „	„ Wysocka
Pol lum syn Derwida	„ Mielewski
Lelum „ „	„ Leszczyński
Sygoń lechita	„ Zawierski
Gryf „	„ Frączkowski
Święty Gwalbert	„ Stępowski
Slaz, jego sługa	„ Walewski
Goniec	„ Sarnowski

Harfiarze. Orszak dziewic. Gwinony. Rycerze. Lechici.

Obrazy: I. Grota Wróżki. II. Pole i las koło Gopła. III. Hala w zamku Lecha. IV. Pobojowisko. V. VI. VII. VIII. Hala w zamku Lecha. XI. Monument druidyczny w lesie. XII. Pole walki. XIII. Monument druidyczny w lesie.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zł cenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—Ceny niskie, stałe

HERBATA CEYLON znak Quaker i Ugalla

posiada naturalny, znakomity, nadzwyczaj przyjemny smak,
zawiera najmniejszą ilość taniny,
zawiera najw. ilość Alcaloid Theiny odżywczo działającej na cały organizm człowieka,
najczyściejsza, ponieważ rozgatunkowanie i suszenie odbywa się za pomocą przyrządów, a nie rękami,
opakowana każda najmniejsza paczka ⅛ kg. już na miejscu w Ceylonie w ołów i zalutowana hermentycznie, aby herbata podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety,
nowego zbioru jest zawsze, gdyż Ceylon nie ma zimy, cały rok, co 10 dni nowy zbiór,
uspakajająco działa, sprawia harmonię w umyśle,
ociężałość usuwa,
zmęczenie umysłowe i fizyczne oddala,
rozbudza umysł, rozum,
odświeża ciało,
tańsza jak wszystkie inne gdyż
najlepszej ⅛ kg. **1** Kor. **40** hal.
tańsza ⅛ „ **1** „ **20** „

Odznaczona złotemi medalami na wystawach.

Kimberlay 1902, San Francisko 1904, Bruksela 1897, Chicago 1893, Tasmania 1898, Omaha 1898.

Paryż 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1901 **najwyższe odznaczenie!**

nabywać można w handlu kolonialnym

Antoni Hawełka c. i k. dostawca nadworny

J. F. Fiszer w Krakowie Linia A-B

Pocztą wysyła się odwrotnie, a celem ułatwiania i zaprowadzenia **już ½ Kg. czyli 4 pakiety po ⅛ Kg., opłatnie do każdego urzędu pocztowego.**

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty.

Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom **Ceny krakowskie.** 502-200

ZAWIADOMIENIE.

PIOTR SZUFA

ma zaszczyt powiadomić Sz. PP. Odbiorców, że w celu **dogodności powiększył i przeniósł swą**

PRACOWNIĘ OBUWIA

z dniem 15 maja 1904 r., z ulicy Nad Rudawą l. 7, na ulicę Szewską l. 4. w Krakowie.

Mając dłuższą praktykę i wyższe wykształcenie w swym fachu, jestem w stanie zadowolić wszelkie wymagania. — Dziękując za łaskawe względy Szanownej P. T. Klienteli, polecam się nadal i pozostaję

pełen poważania

Piotr Szufa,

551 2 6 Kraków. ul. Szewska l. 4. parter.



Willa piątrowa

sucha, słoneczna z **ogródkiem do sprzedania w Dębnikach** na ulicy pocztowej. Wiadomość w Krakowie na ul. Jabłowskich l. 22 554

NA LATO

szuka się pokoju umeblowanego w cienistym ogrodzie niedaleko Krakowa. Oferty pod adresem S. B. Uniwersytet.
552 1-3

Panienka

z dobrego domu, młoda, przystojna, mieszkająca przy matce, władająca językiem **polskim i niemieckim** poszukuje **jakiegokolwiek zatrudnienia** przez cały dzień.

Zgłoszenia poste restante Kraków dworzec B. K. 556 1-2

Najmniejszy i ostatni

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Franciszka Nowińskiego

ul. Mikołajska l. 14, w Krakowie Telefon Nr. 248

posiada **największy wybór trumien metalowych i drewnianych,** oraz **wszelkie przybory pogrzebowe.** Urządza **pogrzeby od najskromniejszych** do najwspanialszych, ceny umiarkowane. Podejmuje się również **przewozu i sprowadzania zwłok.** 2-15

Nowy dom murowany

w Zakrzówku, za Wisłą

składający się ze czterech ubikacyj, z powodu wyjazdu **jest do sprzedania** pod nader korzystnymi warunkami.

Bliższa wiadomość u p. Andrzeja Szafrańca, w Krakowie przy ulicy Stolarskiej l. 13. na parterze w podwórzu. 539 7-?

297—13

Produkcya Nasion

i szkółki leśno ogrodowe

Tadeusza Hr. Łubieńskiego

W ZASSOWIE

poczta i telegr. w miejscu, stacya kolei Czarna.

Nasiona leśne, wszystkie odmiany flanc i drzew do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitry, podkłady do szczepienia, drzewka owocowe.

Cennik opłatnie i odwrotnie.

Większej dostawy mleka

poszukuje

ZARZĄD MLECZARNI

10? **E. Dobrzyńskiej** 452

Kraków, ul. Sławkowska 12.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH

i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez też Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. **Cenniki na żądanie franco.**

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, poleca najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rolinger.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331. Filia ulica **Kopernika L. 6** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny **wyrób trumien, co jest niezgodne** z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

MODNE **PASKI** DAMSKIE

Woalki, Rękawiczki, Krawaty, w wielkim wyborze poleca najtaniej

Anastazy Froncz

Kraków, Floryańska 17.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telef. 412.

Bezpłatny dodatek do nru 114 „Nowin“ z dnia 19 maja 1904 r.

BEZPRAWIE.

Nikczemną walkę, prowadzoną od roku z „Nowinami“ przez różne żywioly z pod ciemnej gwiazdy z nizkich pobudek konkurencyjnych, w której to walce prym trzyma „Wiek Nowy“, stojący na żołdzie G. G. Bazesa i jego kliki (co wykazała rozprawa sądowa między „Wiekiem Nowym“ a „Nowinami“ w dniu 19 kwietnia b. r.) ukoronował fakt wprost niesłychany i przygnębiający każdego uczciwego człowieka, ponieważ faktem tym jest jawne bezprawie, popełnione przez tych, którzy do strzeżenia praw i wymiaru sprawiedliwości są powołani, to jest przez sędziów.

Sprawa jest następująca:

Na kilka tygodni przed głośnym procesem hr. Kwileckiej zamieściły „Nowiny“ szereg fejletonów o tajemniczem zniknięciu dziecka Cesi Parczównej, które miało być podsuniętem dzieckiem hrabiny Kwi leckiej. Fejletony te pisał jeden z reporterów „Nowin“ (a później redaktor „Wieku Nowego“).

W międzyczasie założył „Wiek Nowy“ ze Lwowa konkurencyjną filię przeciw „Nowinom“ w Krakowie, stawiając na czele redakcyi Jana Karpfa i Stanisława Brandowskiego. Właścicielem i redaktorem „Wieku Nowego“ jest, jak wiadomo, znany szubrawiec Bronisław Laskownicki, do tej pory jeszcze sekretarz Towarzystwa Dziennikarzy Polskich (!!) typ kanalii dziennikarskiej, prawiącej nieustannie o swojej „uczciwości“, a robiącej najbrudniejsze geszefty reklamowe. Ten to pan Laskownicki, widząc, że pod kierownictwem jego kolegi Brandowskiego „Wiek Nowy“ najsromotniejsze w Krakowie robi fiasko, chwycił się w walce przeciw „Nowinom“ miłej wszystkim kanaliom dziennikarskim broni: oszczerstwa. W jednym z numerów swej lwowskiej szmaty umieścił notatkę, rzekomo przedrukowaną z jakichś „Ech Płockich“ (!), zarzucając Nowinom popełnienie na rodzinie Kwileckich tego, z czego sam urósł i czem żyje, t. j. szantażu.

Mimo całej bezdennej głupoty tego zarzutu, uczynionego „Nowinom“, który w dodatku, jako pochodzący od pana Laskownickiego, nie mógł nikogo obrazić, redakcya „Nowin“ zaskarżyła „Wiek Nowy“, aby wykazać publicznie, kim jest właściwie p. Laskownicki i jaką bronią walczy.

Na skutek wniesionego przez redakcyę „Nowin“ aktu oskarżenia, w którym redaktor Ludwik Szczepański jako **świadek** na stanowcze okoliczności **powołany i prawomocnie dopuszczony został**, wyznaczona została rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie na dzień 18 maja b. r.

Dwa tygodnie przed rozprawą „uczciwy“ p. Laskownicki, aby urobić zawczasu opinię lwowską na swoją korzyść, umieścił w swojem szlachetnem piśmie drugi oszczerczy artykuł, w którym, rozszerzając poprzednio rzucone oszczerstwa przeciw „Nowinom“, dorzucał najwstrętniejsze obelgi przeciw osobie redaktora. W szczególności zarzucał mu, że rozmyślnie nie powołał do sprawy bezpośrednich świadków, lękając się dokładnego zbadania sprawy **wobec tego redakcya „Nowin“ wniosła ponowną skargę przeciw Laskownickiemu i towarzyszom — i sprawa ta znajduje się obecnie w toku śledztwa.**

W dniu 14 maja zasłabłem, a wezwany lekarz oświadczył, że bez narażenia się na niebezpieczeństwo nie mogę odbyć podróży do Lwowa, aby stanąć na rozprawie osobiście 18 maja.

Wobec tego, przesyłając świadectwo lekarskie do izby radnej we Lwowie, żądałem **w myśl wyraźnych przepisów ustawy, odroczenia rozprawy, zwłaszcza, że do sprawy o drugi artykuł „Wieku Nowego“ zaofiarowałem obszerniejsze i zupełnie wyczerpujące środki dowodowe.**

W dniu 15 maja izba radna lwowska, gwałcąc **w ohydny sposób zasadnicze przepisy ustawy procesowej,** odmówiła memu wnioskowi na odroczenie rozprawy, nie uwzględniła przedłożonego świadectwa lekarskiego — a sędziowie lwowscy pod przewodnictwem radcy sądu kraj. karnego Stanisława Jasińskiego przeprowadzili rozprawę, uznali mnie, oskarżyciela prywatnego i świadka, za niejawiącego się na rozprawie bez usprawiedliwienia, i wydali wyrok, uwalniający oskarżonych redaktorów „Wieku Nowego“.

Stronniczości i zapoznania już nie obowiązujących ustaw, ale wprost zasad lojalności i uczciwości obywatelskiej ze strony lwowskiego sądu karnego dowodzi fakt, że uchwałę, odmawiającą wnioskowi na odroczenie rozprawy z powodu słabości mojej jako świadka i oskarżyciela, zapadłą we Lwowie dnia 15. maja br., sąd karny lwowski ekspedyował dopiero 17. maja t. j. tak, abym ją otrzymał już po ohydnym akcie gwałtu, zadanego mi przy rozprawie w mojej nieobecności, a więc, aby mi uniemożliwić zamianowanie zastępcy, celem formalnego ponowienia mego wniosku przy rozprawie.

Motywa tego postępowania sędziów lwowskich, a zwłaszcza członków izby radnej, nie mogą być tajne dla tego, kto zna stosunki lwowskie i środki, jakich „Wiek Nowy“ używał, aby po sromotnej kompromitacyi w Krakowie, przynajmniej we Lwowie przeprowadzić swoją brudną sprawę korzystnie za każdą cenę.

Ubolewać należy nad moralnym upadkiem sędziów lwowskich, którzy takiemu lichemu indywiduum jak przyjaciel Laskownickiego Dwernicki, znany abderyta lwowski, dali się nakłonić do jawnego skandalicznego pogwałcenia zarówno przepisów ustawy jak obywatelskiej uczciwości. Gdzie trudno przyjąć nagminną głupotę, jest pewność, że działała tylko **zła wola**.

Pokrzywdzony oszczerstwem nikczemników i pogwałceniem moich praw obywatelskich przez sędziów złej woli, protestuję publicznie przeciw aktowi bezprawia.

Całą tę ohydną sprawę przedstawiłem J. E. prezydentowi ministrów jako kierownikowi ministerstwa sprawiedliwości w następującym telegramie:

An Seine
Excelenz Dr. Körber als Leiter des Justizministeriums Wien.

Gegen die Zeitschrift „Wiek Nowy“ habe ich wegen eines die Redaction „Nowiny“ beleidigenden Artikels Klage erhoben. Die Verhandlung wurde vor dem Schwurgerichtshofe in Lemberg für den 18. Mai anberaumt. Auf Grund des rechtskräftigen Anklageactes war ich auch als Zeuge zugelassen. Infolge meiner Erkrankung benachrichtigte ich davon das Gericht, unter Vorlegung eines ärztlichen Zeugnisses vier Tage vor der Verhandlung und veranlangte Abberufung.

Die Rathskammer in Lemberg hat diesen Antrag am 15. Mai zurückgewiesen, mir aber erst nach **abgehaltener Verhandlung**, bei der, der Gerichtshof mich als nicht erschienen betrachtete, darüber benachrichtigt und mir dadurch die Ernennung eines Vertreters unmöglich gemacht.

Ich erhebe hiemit Beschwerde gegen diesen ungesetzlichen Vorgang, der meinen Rechten und dem Gesetze § 207 und § 222 der Strafprocessordnung Gewalt anthut und mich dem moralischen und materiellen Schaden aussetzt.

Ich bitte ergebenst um Abhilfe dieser unerhörten Rechtsverletzung.

Ich bitte die Generalprocuratur zur Erhebung der Nichtigkeitsbeschwerde zur Wahrung des Gesetzes zu veranlassen.

Ludwik Szczepański
Chefredacteur des Tagblattes „Nowiny“
in Krakau.

Z „Wiekiem Nowym“ zaś i jego redaktorami załatwię rachunki przy **następnej rozprawie**, której mi już nie zdołają uniemożliwić bezprawne uchwały lwowskiego sądu karnego.

Ludwik Szczepański,
redaktor „Nowin“.

Kraków, 18 maja 1904 r.

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telef. 412.